

Fragment darmowy udostępniony przez Wydawnictwo
w celach promocyjnych.

EGZEMPLARZ NIE DO SPRZEDAŻY!

Wszelkie prawa należą do:
Wydawnictwo Zielona Sowa Sp. z o.o.
Warszawa 2013

www.zielonasowa.pl

Hanniet Whitehorn



Zilustrowała BECKA MOOR

Przełożyła Barbara Górecka



ZIELONA
SOWA



MIESZKANIE
VIOLET

BANK

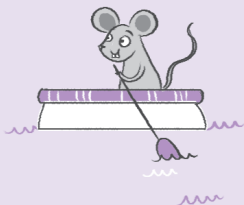


LONDYN

HOTEL



ANGLIA



INDIE



SIEROCINIEC

PAŁAC



MAPA

W INNEJ SKALI
INDIE LEŻĄ ZNACZNIE,
ZNACZNIE, ZNACZNIE
DALEJ!

Dla Poppy - HW

Dla Calluma - BM

Tytuł oryginału: *Violet and the Hidden Treasure*
Redaktor prowadzący: Joanna Liszewska
Redakcja: Anna Hakowska
Korekta: Aleksandra Nowak, Anna Salwa
Opracowanie graficzne okładki: Michalina Paczyńska
Skład i łamanie: Studio 3 Kolory

First published in Great Britain by Simon & Schuster UK Ltd, 2015
Text copyright © Harriet Whitehorn, 2015
Cover and interior illustrations copyright © Becka Moor, 2015

The right of Harriet Whitehorn and Becka Moor to be identified
as the author and illustrator of this work respectively has been
asserted by them in accordance with sections 77 and 78 of
The Copyright, Design and Patents Act, 1988.

Copyright © for the Polish edition by Wydawnictwo Zielona Sowa Sp. z o.o.,
Warszawa 2020

All rights reserved
Wszystkie prawa zastrzeżone. Przedruk lub kopiowanie całości
lub fragmentów książki możliwe jest tylko na podstawie
pisemnej zgody wydawcy.

Wydanie I

ISBN 978-83-8154-543-3

Wydawnictwo Zielona Sowa Sp. z o.o.
00-807 Warszawa, Al. Jerozolimskie 94
tel. 22 379 85 50, fax 22 379 85 51
wydawnictwo@zielonasowa.pl
www.zielonasowa.pl

To jest opowieść o Violet Remy-Robinson.

Violet mieszka z mamą Camille, projektantką biżuterii, tatą Benedictem, który jest architektem, i kotem Budyniem. Kiedy rodzice Violet są w pracy, opiekuje się nią gosposia Norma. Violet ma także matkę chrzestną Celeste i ojca chrzestnego, który ma na imię Johnny. Musicie wiedzieć, że Violet znakomicie się wspina i gra w pokera, chociaż mama często jej tego zabrania.

Mieszkanie rodziny Violet przylega do dużego ogrodu, z którego mogą korzystać wszyscy okoliczni mieszkańcy.

W ogrodzie bawi się zawsze mnóstwo dzieci. Są podzielone na trzy grupy – maluchy poniżej siódmego roku życia, średniaki, mające od siedmiu do jedenastu lat (Violet i większość jej przyjaciół

starszaki

średniaki

maluchy



są średniakami), oraz starszaki. W bliskim sąsiedztwie mieszka Rose, najlepsza

przyjaciółka Violet, która chodzi z nią do tej samej szkoły, oraz ekscentryczna starsza pani, Dee Dee Derota.

Violet wiecznie poszukuje przygód, a kilka miesięcy przed początkiem naszej opowieści wspólnie z Rose rozwiązała zagadkę Perły Orientu. Do mieszkania na piętrze nad Dee Dee Derotą wprowadzili się państwo Du Plicitous wraz z kotem Chiang-Mai i służącym Ernestem (obecnie bliskim przyjacielem Normy). Wkrótce potem zaginęła cenna broszka Dee Dee Deroty i Violet – z wielką pomocą Rose i niewielką pomocą posterunkowego Greena (bardzo niewielką, zdaniem Violet, choć

on ma na ten temat inną opinię) – rozwiązała zagadkę jej zniknięcia.

Uważam, że ulubione przedmioty wiele mówią o człowieku, więc pomyślałam, że przedstawię wam bohaterów tej książki, opowiadając właśnie o tym...

VIOLET



Nagroda dla najlepszego
młodego detektywa, którą
dostała po rozwiązaniu
tajemnicy Perty Orientu.

CAMILLE



Bransoletka po babci z przy-
wieszkami. Na każdej z nich
znajduje się obiekt charaktery-
styczny dla Francji.

BENEDICT



Linijka, która należała
kiedyś do słynnego francuskiego
architekta, pana Le Corbusiera.

OJCIEC CHRZESTNY,
JOHNNY



Szczęśliwa talia kart,
która nigdy dotąd
go nie zawiodła.

ROSE



Czerwone baletki ze wstążkami,
które dostała na Gwiazdkę (nie
nosi ich, bo są zbyt wyjątkowe).



ART



Piłka, którą dostał
od ojca po wygranym
meczu.

ANGEL



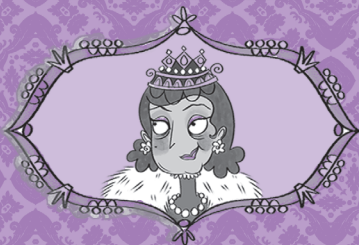
Notes z autografami
wielu sławnych osób.

MATKA CHRZESTNA,
CELESTE



Aparat
fotograficzny

DEE DEE DEROTA



Album ze zdjęciami z czasów
kariery filmowej w Hollywood.

RAJESH



Tomik poezji hinduskiej,
otrzymany od maharadży,
w tym wiersze ulubionego
R. Tagore'a.

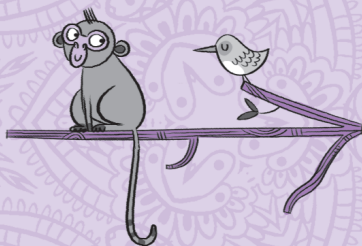
POSTERUNKOWY
GREEN

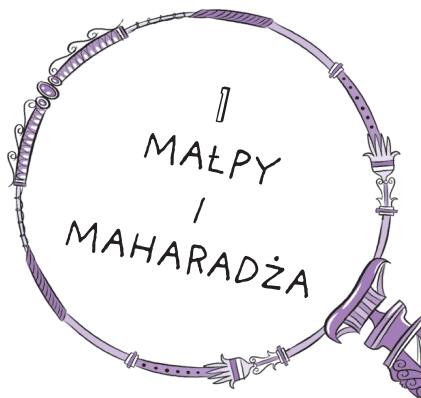


Radiowóz, którym lubi jeździć
naprawdę szybko z włączoną
syreną, mimo że przełożony
mu tego zakazał.



Wiem, że z niecierpliwością czekacie na początek opowieści, więc pozwólcie, że zabiorę was w daleką podróż...





Nasza opowieść zaczyna się w sylwestrowy wieczór w pewnym pałacu w Indiach. Violet okrąża właśnie długi stół, który ugina się pod ciężarem niezliczonych przepysznych potraw, i nakłada sobie na duży talerz curry z kurczakiem, ryż, dhal, samosy i sałatki.

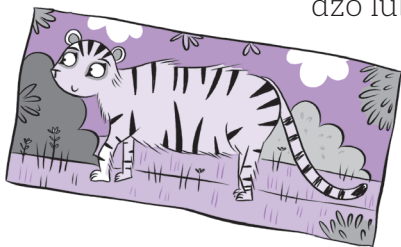
Co, u licha, Violet tam robi? – spytacie. Otóż nasza bohaterka wyjechała na tydzień do Indii razem z matką chrzestną, Celeste. Wspaniale się bawiła, wędrując przez dżunglę, fotografując tygrysy i jeżdżąc na słoniach. Ostatnie dni wakacji spędziła, pomagając w sierocińcu dla dziewcząt,



prowadzonym przez przyjaciela Celeste, który ma na imię Hari.

Tamtego popołudnia Violet uczyła dziewczynki gry w badminton, gdy pod budynek sierocińca zajechał różowy rolls-royce. Z samochodu wysiadł wytwornie ubrany służący i wręczył Hariemu, Celeste i Violet zaproszenie na przyjęcie sylwestrowe w pałacu maharadży.

– Maharadża jest naszym dobroczyńcą – wyjaśnił Hari. – Często nas odwiedza, dziewczynki go uwielbiają. Na pewno go polubicie; to starszy pan, ale młody duchem, bardzo lubi zawierać nowe znajomości.



– A to niespodzianka! I akurat w nasz ostatni wieczór! – ucieszyła się Celeste. – Violet, musimy się pośpieszyć z pakowaniem, wyjeżdżamy przecież wcześniej rano. Radzę ci umyć włosy i włożyć tę śliczną sukienkę, którą mama uparła się zapakować. Całe szczęście, że nie zrobiliśmy z niej temblaka dla tego biednego słoniątka, jak proponowałam!



Zbudowany z różowego marmuru pałac maharadży znajdował się w samym centrum miasta Bochir. W środku roiło się od radosnych, rozgadzanych gości w kolorowych jedwabnych szatach, którzy zdaniem Violet przypominali egzotyczne

ptaki. W powietrzu unosił się aromat pysznych potraw i Violet zaburczało w brzuchu. Odłączyła się od Celeste i Hariego, zajętych rozmową ze znajomymi, i przepchnęła przez tłum do suto zastawionego stołu.

– Szalenie lubię jeść, a ty? – odezwał się głos za plecami Violet, która próbowała dołożyć sobie aromatycznego kokosowego curry. Odwróciła się i ujrzała starszego pana w wytwornym różowym garniturze, który się do niej uśmiechał. – Kiedy byłem w twoim wieku, uwielbiałem roladę z dżemem i krem śmietankowy – ciągnął mężczyzna. – Zostałem wysłany do szkoły z internatem w Anglii, co, muszę przyznać, było okropnym doświadczeniem, ale na szczęście w każdą środę wieczorem podawano nam roladę z dżemem i pyszny



krem śmietankowy, więc przez kilka minut byłem w siódmym niebie. No i Szekspir – jego też uwielbiałem. Poza tym jednak było koszmarne – zimne prysznice, czasowniki łacińskie i inne okropności. – Wzdrygnął się lekko na samo wspomnienie. – Ale nie przedstawiłem się jeszcze, jestem doprawdy źle wychowany – maharadża Bochiru.

Violet nie była pewna, czy powinna dygnąć, postanowiła więc obdarzyć maharadzę promiennym uśmiechem, co wyraźnie przypadło mu do gustu. Nie zdążyła się jednak przedstawić, bo zbliżył się do nich młody mężczyzna w tradycyjnym stroju indyjskim, z bladoróżową papugą kakaadu na ramieniu.

– To mój służący, Rajesh – powiedział maharadża. Rajesh skłonił się nisko przed Violet, która

oddała mu ukłon. Kakadu przefrunęła na ramię maharadży, skrzecząc donośnie. – No właśnie – ciągnął maharadża. – Ta prześliczna istota to moja Maharani. Tak nazywamy w Indiach żonę maharadży, a ponieważ nigdy nie znalazłem kobiety, którą mógłbym pokochać równie mocno jak mą ukochaną papugę, nazwałem ją swoją Maharani.

Papuga przespacerowała się powoli z ramienia na nadgarstek swego pana.

– Jak-się-masz? Jak-się-masz? Jak-się-masz? – zaskrzeczała do Violet.

– Bardzo dobrze, dziękuję – odrzekła Violet, chichocząc. – Nazywam się Violet Remy-Robinson i bardzo mi przyjemnie was poznać.



– Ja także się cieszę z naszego poznania – powiedział maharadża. – Wiele dobrego słyszałem o tobie i twojej matce chrzestnej od Hariego. Hari jest moim bliskim przyjacielem i z oddaniem prowadzi sierociniec. Czy podobało ci się w Indiach, Violet?





– Och, było fantastycznie! – Oczy Violet rozbłysły, ale raptem przypomniała sobie rodziców oraz kota Budynia i dodała prędko: – Ale z chęcią wrócę już do domu. – Poczuła lekkie dotknięcie i zobaczyła, że to Maharani trąca ją dziobem.

– Popatrz tylko, od razu cię polubiła! – zawołał maharadża z radością. – Czy chciałabyś ją potrzymać? Zbliź swoją rękę do mojej, zobaczymy, czy zechce na niej usiąść.

Violet wyciągnęła rękę i papuga przeniosła się do niej.

– Powinnaś się czuć zaszczycona – powiedział maharadża ze śmiechem. – Bardzo rzadko siada komuś na rękę. Unika zwłaszcza tej osoby.

Pokazał niską, pulchną kobietę w obcisłych białych dżinsach i jaskrawej tunice z falbankami,